

Piotr Woźniak, Tango Mortale

Tak, byłem bezczelnie łąsy na czucie.
Na kolory
I ciekawy byłem czasu namiętności
Więc któregoś dnia wreszcie wszedłem
W szczelinę między światami
Tak chciałem
Choć to droga w jedną stronę

Zapach i pamięć to jedno
Tamtego wieczora, w tamtym barze
Dłoń w dłoni
Sukienka czerwona jak krew
Pot słony jak łzy

Zamieniłem wieczność na niepewność
Płaszcz na łyk gorącej kawy
Skrzydła, i tak były tylko od święta
Zapomniałem, że były
Chciałem tylko w słońcu grzać twarz
Nie wiedziałem, że ból w końcu naprawdę zaboli
Że kolory zbledną jak namiętność
A czas zacieśniać będzie uścisk strachu

Zapach i pamięć to jedno
Zapach i pamięć to jedno
Tamtego wieczora, w tamtym barze
Dłoń w dłoni
Sukienka czerwona jak krew
Sukienka jak krew
Pot słony jak łzy

Siedzę na progu, między światem a światem
Pode mną szczelina
Ileś tam pięter w dół
Macham nogami